

Geometria Fibonacciego: wiodący nurt analizy technicznej

Analitycy oraz inwestorzy giełdowi zadają sobie nieustannie pytanie na temat sposobów inwestowania, które są w stanie dawać lepsze efekty niż szeroki rynek. Na świecie istnieje wiele trendów oraz wiele nurtów analitycznych, których zadaniem jest osiągnięcie wyników lepszych od innych. Poszczególne z nich z większym lub mniejszym sukcesem realizują stojący przed nimi cel. W niniejszym artykule chciałbym skoncentrować się na jednej, moim zdaniem wysoce skutecznej metodzie – technikach Fibonacciego. Będąc bardziej precyzyjnym chciałbym zaprezentować pewien wycinek współczesnego nurtu technik Fibonacciego, który stanowi inspirację do analiz mojego autorstwa i udowodnić, iż warto wykorzystywać w swoich obserwacjach rynkowych informacje uzyskiwane na bazie tej pionierskiej metody analitycznej.

Dlaczego warto stosować techniki Fibonacciego?

Dlaczego warto stosować techniki opierające się na szerokiej gamie współczynników Fibonacciego? Odpowiedź jest bardzo prosta. Metody te bazują na pewnych naturalnych i niezmiennych prawach, które w sposób ewidentny i powtarzalny występują na wszystkich płynnych rynkach finansowych. Co więcej, ten kierunek analityczny jest obecnie coraz bardziej doceniany i uważany powszechnie za fundament współczesnej analizy wykresów. Wielu utytułowanych traderów oficjalnie przyznaje się do tego, iż w swoich własnych inwestycjach giełdowych wykorzystuje zależności matematyczne występujące pomiędzy falami (ruchami) giełdowymi, które dają wyrazić się przy pomocy szerokiej palety współczynników Fibonacciego.

Faktem jest również to, że wielu analityków technicznych i fundamentalnych z wielkim sceptycyzmem odnosi się do tzw. uniwersalnych praw rządzących płynnymi rynkami finansowymi. Jako przykład podaje się tutaj subiektywną teorię Elliotta, przy pomocy której próbuje się opisywać zachowania cen analizowanych walorów i prognozować ich przyszłe poziomy docelowe. Nie da się ukryć, że z tymi prognozami naprawdę bywa różnie. Wszystko zazwyczaj wygląda doskonale po fakcie, rzadko kiedy natomiast – na bazie takich wskazań – można zarabiać prawdziwe pieniądze. Niemniej jednak, pewne zależności odkryte przez Ralfa Elliotta rzeczywiście występują na wykresach płynnych walorów. Rynki na przykład mają naturalną skłonność do formowania struktur trzy i pięcioletowych. Ktoś, kto stosuje zawodowo analizę techniczną, ma tego pełną świadomość, gdyż jest to fakt nie budzący żadnych wątpliwości. Co innego jednak wiedzieć o pewnych zależnościach, a co innego umiejętnie je wykorzystywać we własnych poczynaniach rynkowych. Abstrahując od teorii Elliotta (stosując pewne założenia tej teorii, nie jestem jednak „purystą Elliottowcem”), chciałbym zainteresować Państwa zupełnie innym rodzajem powtarzalnych reguł występujących na rynkach finansowych i udowodnić, iż kluczową i doniosłą rolę odgrywają w nich umiejętnie stosowane współczynniki Fibonacciego.

Zapewniam Państwa, że nie ma w tym żadnej magii i ezoteryki. Koncepcje przedstawione poniżej opierają się na najnowszych odkryciach poczynionych na polu technik Fibonacciego i nie ukrywam, że wypracowując swoje własne podejście analityczne, dokonałem pewnego rodzaju kompilacji metod stosowanych przez tak ważnych i uznanych traderów jak: Robert Miner, Jim Kane, Robert Krausz, Bryce Gilmore, Joe DiNapoli, Scott Carney, Robert Fischer, Larry Pessavento, Joe Ross itd.

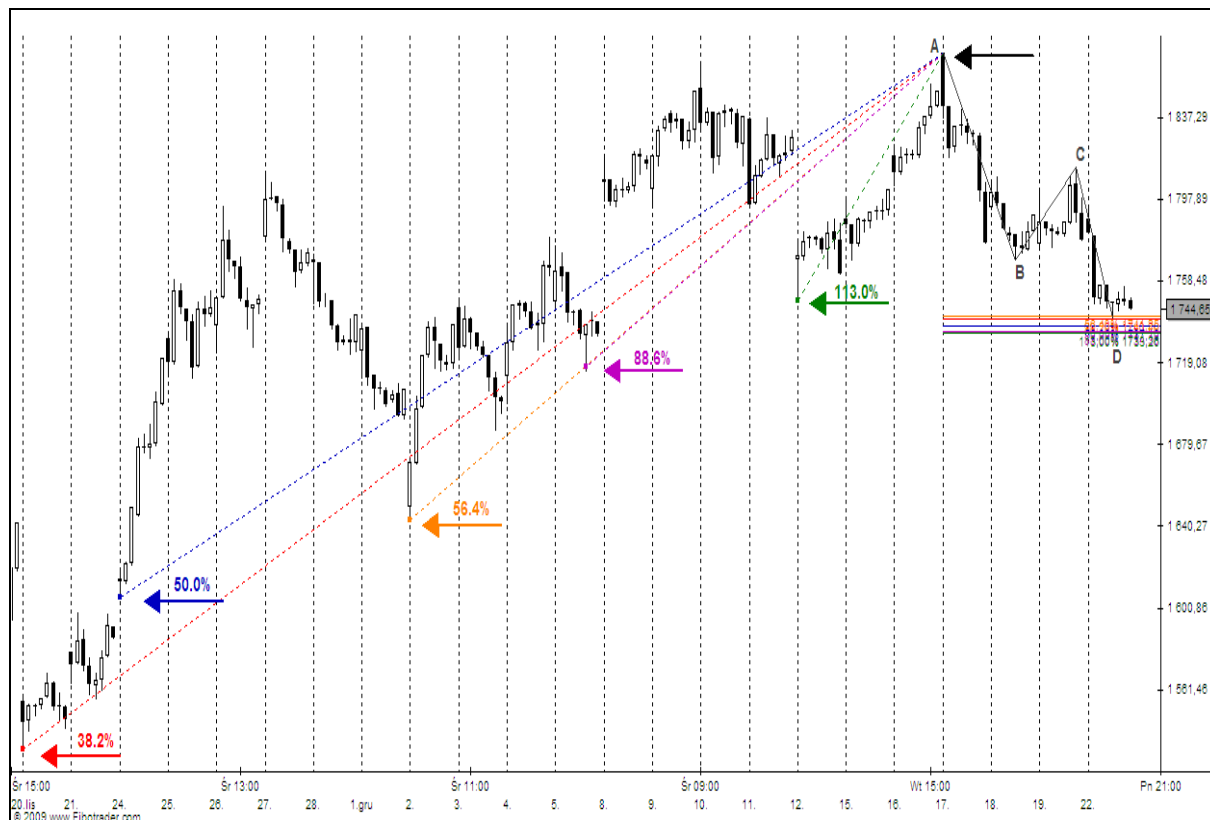
Opisując konkretne techniki, wykorzystam również w tej prezentacji szeroką paletę współczynników Fibonacciego, które w większości przypadków nie są znane w Polsce. Jednak te nieużywane i niestosowane w Polsce wartości odgrywają coraz donioślejszą rolę na rozwiniętych rynkach finansowych i stanowią bazę dla wielu wyrafinowanych strategii inwestycyjnych. Wspomniane wartości – identyfikujące występujące na rynkach zależności międzyfalowe – zostały odkryte stosunkowo niedawno (w latach 1980 – 2003). Za ich głównych odkrywców uważa się Jima Kane'a i Bryce'a Gilmore'a.

Na czym polegają techniki Fibonacciego?

Tak więc pozwólcie Państwo, że scharakteryżuję teraz pokrótce metody analityczne, które wykorzystuję na co dzień w swoich analizach i rekomendacjach giełdowych. Poruszane zagadnienia będę ilustrował na bieżąco rzeczywistymi przykładami opierającymi się na naszym rodzimym indeksie Wig20 (horyzont 60-minutowy obejmujący zakres od 20 listopada 2008 do 6 stycznia 2009).

Fundamentem mojej metodologii jest konstruowanie pewnych zgrupowanych (skoncentrowanych) stref cenowych na wykresach – potocznie nazywanymi wsparciami i oporami.

Wykres 1: Analiza zniesień wewnętrznych oraz zewnętrznych oraz ich grupowanie na podstawie wykresu indeksu WIG20



Źródło: Fibotrader

Grupowanie zniesień wewnętrznych i zewnętrznych

Powyższy wykres przedstawia klasyczną technikę grupowania zniesień wewnętrznych i zewnętrznych. Jak widać, Wig20 jest w dość silnym trendzie wzrostowym, przerywanym korektami spadkowymi. Kolorowymi strzałkami zaznaczyłem istotne dna wspomnianych korekt, a także górną krawędź powstałej na wykresie luki hossy. To właśnie te miejsca wykorzystuję się jako punkty startowe przy grupowaniu zniesień wewnętrznych i zewnętrznych.

Głównym celem grupowania jest próba wyszukiwania na wykresie takich stref cenowych, w których zniesienia ściśle przylegałyby do siebie. Na wykresie 1 – wykorzystując wyeksponowane wartości współczynników – udało się skonstruować wąski przedział cenowy składający się aż z 4 pojedynczych zniesień wewnętrznych i jednego zewnętrznego (współczynniki 1.13).

Analiza struktury falowej

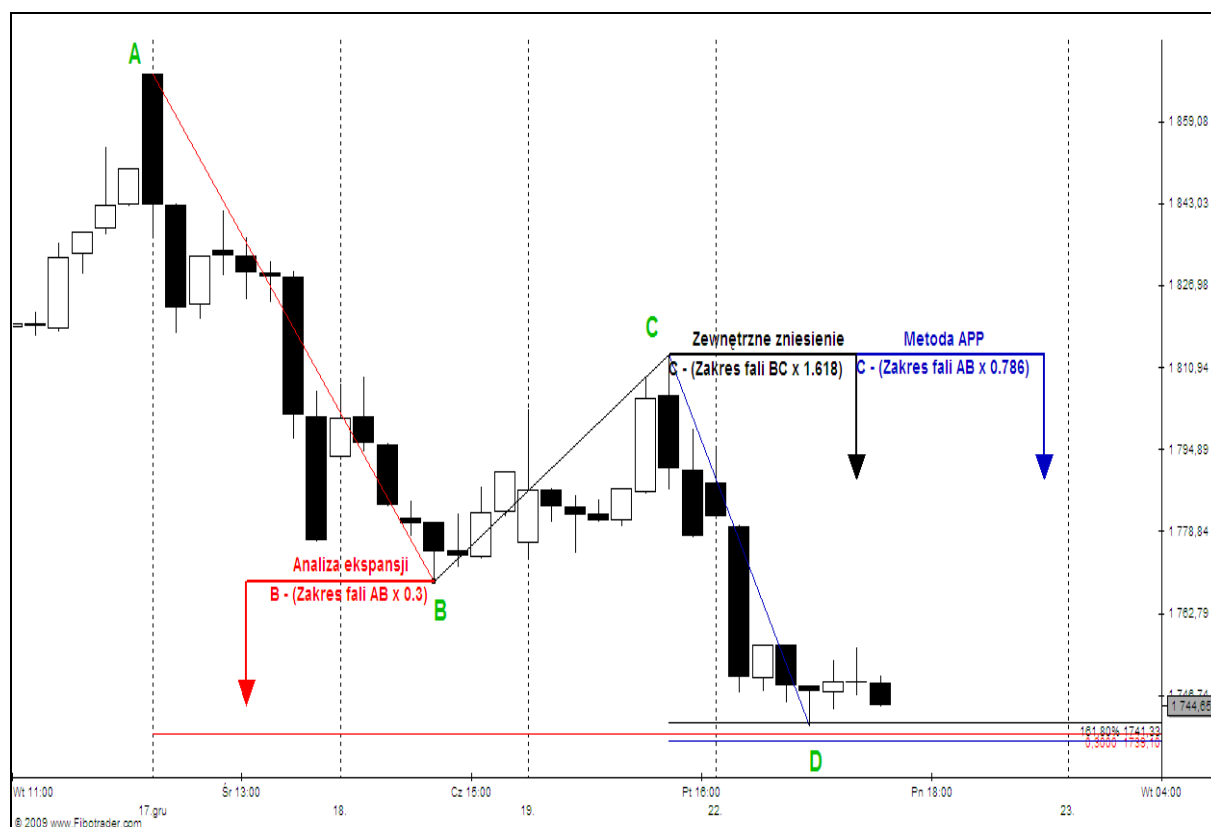
Gdy uda mi się określić i nanieść na wykres strefę zgrupowanych zniesień, w następnej kolejności przystępuję do szczegółowej analizy struktury falowej testującej, bądź zbliżającej się do skonstruowanej przed momentem strefy potencjalnego wsparcia (na wykresie 1 wspomnianą strukturę oznaczyłem literami ABCD). Jeśli projekcje cenowe uzyskane w wyniku umiejętnego przeliczenia fal takiej struktury nałożą się na wcześniej naniesione na wykres zniesienia wewnętrzne i zewnętrzne, to otrzymujemy zazwyczaj wąską strefę cenową, która niezwykle często wpływa na dalsze notowania płynnych walorów. Warto w tym miejscu dodać,

że wspomniane struktury falowe, to bardzo często klasyczne formacje ABCD (układy trzyfalowe), bądź XABCD (układy czterofalowe).

Te struktury są absolutnym trzonem mojej metodologii. Zaznaczałem przed momentem, że rynki mają naturalne skłonności do „układania się” w takie właśnie związki falowe. Najciekawszym jest jednak to, że zależności matematyczne, jakie powstają w wyniku porównywania ze sobą poszczególnych fal formacji ABCD i XABCD, dają się często wyrazić przy pomocy współczynników Fibonacciego. Jest to niezwykle doniosłe odkrycie, określane często mianem harmonicznej teorii rynków.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej naszemu „trzyfalowemu okazowi” i zdefiniujemy 3 ważne techniki wykorzystywane do przeliczania fal formacji ABCD i XABCD (wykres 2).

Wykres 2: Trzy ważne techniki wykorzystywane do przeliczania fal formacji ABCD i XABCD



Źródło: Fibotrader

Oczywiście głównym celem generowania projekcji cenowych w oparciu o fale formacji ABCD i XABCD jest wzmacnianie zgrupowanych stref zniesień wewnętrznych zewnętrznych, przez co tworzy się trudne do sforsowania zapory cenowe (obszary wsparć/oporów).

Technika ekspansji, metoda APP, analiza zniesienia zewnętrznego

Do tego celu wykorzystuję: technikę ekspansji, metodę Alternate Price Projection (APP) i analizę zniesienia zewnętrznego. Powyższy wykres szczegółowo przedstawia sposoby uzyskiwania projekcji cenowych w oparciu o wymienione przed momentem metody analityczne. Analiza ekspansji jest powszechnie znana (została spopularyzowana w Polsce przez Roberta Fischera) i myślę, że nie wymaga dodatkowego komentarza. Inaczej wygląda kwestia analizy zewnętrznego zniesienia i metody APP. Te techniki nie są specjalnie znane, natomiast odznaczają się wysoką użytecznością. W przypadku APP długość fali AB porównujemy z długością fali CD. Jest to niezwykle ważny rodzaj analizy, gdyż okazuje się, iż te fale „żyją ze sobą” bardzo często w pewnym „współczynnikiem związku”.

Z najsilniejszymi formacjami ABCD mamy do czynienia wówczas, gdy fala AB = CD.

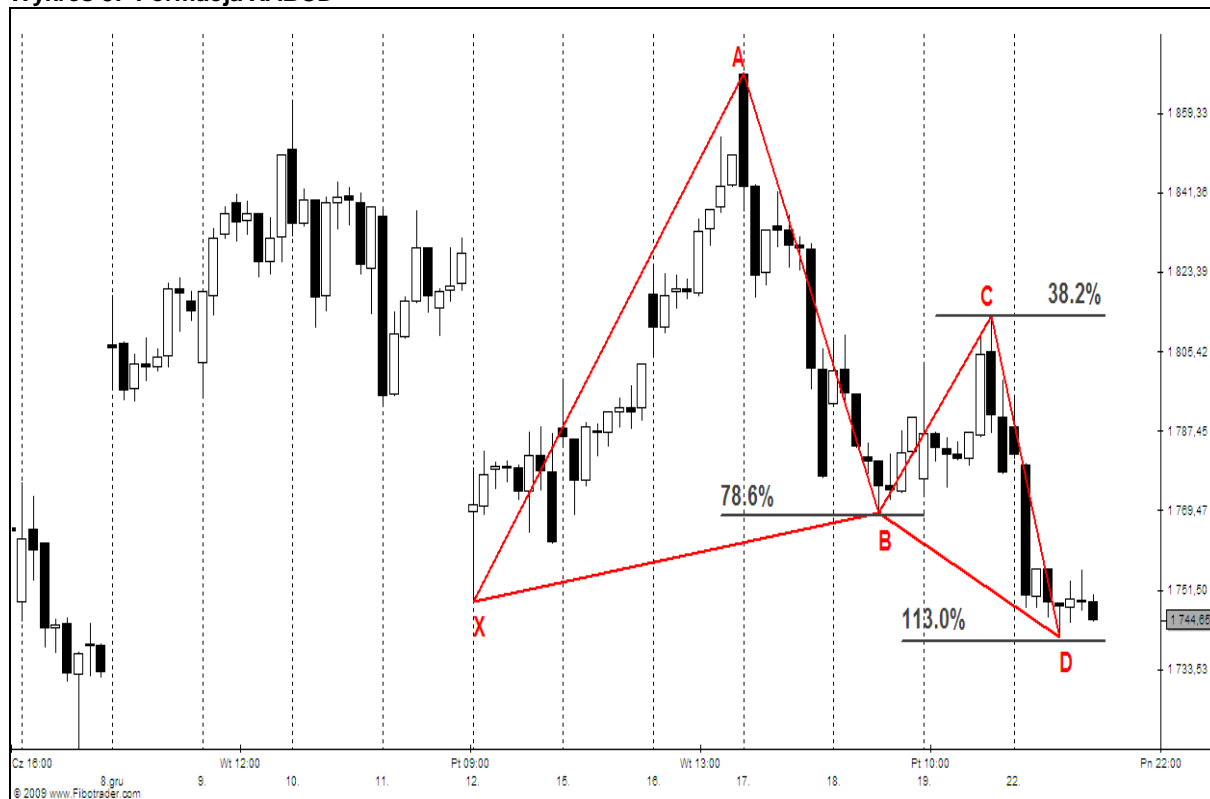
W naszym przypadku istnieje relacja, którą można wyrazić w następujący sposób:

$0.786 \times AB = CD$. Tak więc można stwierdzić, że długość fali CD stanowi 78.6% długości ruchu spadkowego AB. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, iż współczynniki: 1.272 i jego odwrotność 0.786 są niezwykle często wykorzystywane w badaniu zależności międzyfalowych. Ogromnie wiele powiązań falowych daje się określić przy pomocy tych wartości. Współczynnik 1.272 stosowany jest także na szeroką skalę w analizie znieśień zewnętrznych (podobnie jest ze współczynnikiem 1.13). Taką analizę przeprowadziłem również na wykresie 2 i w tym przypadku długość fali CD jest konfrontowana z długością wzrostowego ruchu BC.

Jeśli zatem zakres fali BC pomnożymy przez współczynnik 1.618 i uzyskaną wartość odejmiemy od punktu C, to na wykresie uzyskamy projekcję (czarna pozioma linia), obrazującą występującą między tymi falami zależność matematyczną: $1.618 \times BC = CD$. Tak więc fala CD „zniosła” falę BC w 161.8% (stąd nazwa: zniesienie zewnętrzne). Posiłkując się zatem falami struktury ABCD, wyliczyliśmy 3 projekcje cenowe, które idealnie grupują się z wcześniej skonstruowaną strefą znieśień wewnętrznych i zewnętrznych. Nasze wsparcie zyskało ogromnie na znaczeniu i można w tym momencie pokusić się o ogólną konkluzję, iż tak zbudowane strefy cenowe prawie zawsze oddziałują na płynne instrumenty finansowe.

Zobaczymy jednak następny wykres, gdyż jak się za chwilę okaże, przeanalizowana przed chwilą formacja ABCD jest tylko częścią dużo bardziej złożonej struktury falowej (wykres 3).

Wykres 3: Formacja XABCD



Źródło: Fibotrader

Formacja XABCD

Szczegółowy opis formacji XABCD przedstawię Państwu w następnym artykule poświęconym zaawansowanym technikom Fibonacciego. W tym miejscu chciałbym jedynie wspomnieć, iż uwidoczniła się na wykresie 3 formacja odznacza się niezwykle wręcz poziomą harmonicznością. Zatem wszystkie fale tej struktury są ze sobą matematycznie powiązane i występujące tu zależności dają się precyzyjnie opisać przy pomocy szerokiego wachlarza współczynników Fibonacciego.

Nie jest to oczywiście zjawisko odosobnione. Takie sytuacje zdarzają się na wykresach

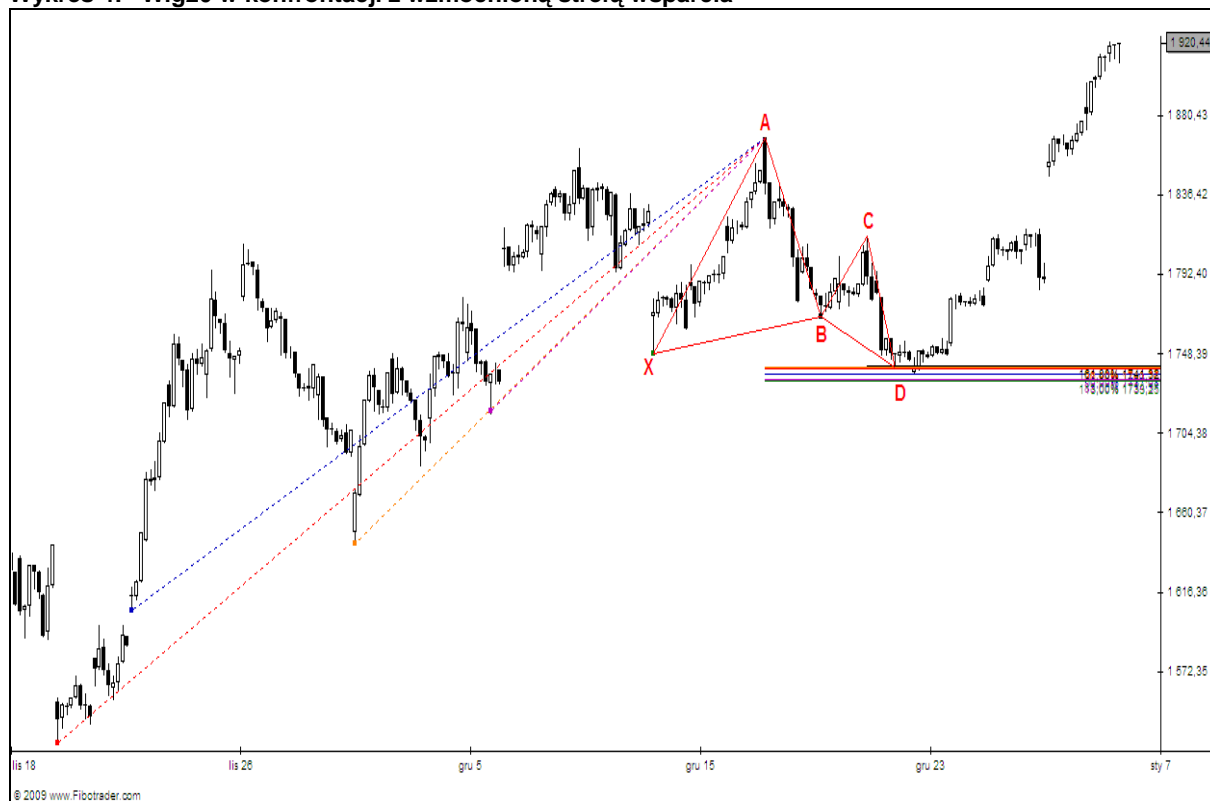
płynnych walorów niezwykle często i ogromna rzesza profesjonalnych traderów wykorzystuje te zależności w swoich własnych strategiach inwestycyjnych.

Spoglądając na wykres 3 można się szybko zorientować, z jak dużą dokładnością poszczególne fale formacji zatrzymywały się na zniesieniach Fibonacciego. I tak: fala AB „skończyła swój bieg” na zniesieniu 78.6% fali XA, następnie fala BC weszła w obszar fali AB w 38.2% i wreszcie fala AD zatrzymała się na zniesieniu 113.0% fali XA.

Czy myślicie Państwo, że to, co pokazałem do tej pory na wykresach to tylko przypadkowe i pozbawione powtarzalności ułożenia fal? W swojej prywatnej galerii wykresów mam tysiące „takich przypadków”. Tysiące dowodów na to, że przedziały cenowe konstruowane na bazie projekcji i zniesień Fibonacciego to nieprzypadkowe miejsca na wykresach, które niezwykle często determinują dalszy bieg notowań płynnych instrumentów finansowych.

Zobaczymy na kolejnym wykresie, jak zachował się Wig20 w konfrontacji z wyznaczoną wcześniej wzmocnioną strefą wsparcia (wykres 4).

Wykres 4: Wig20 w konfrontacji z wzmocnioną strefą wsparcia



Źródło: Fibotrader

Kolorowy pasek na wykresie, to kumulacja wszystkich projekcji i zniesień wewnętrznych jakie skonstruowaliśmy w toku naszej analizy. Ta wąska i silna strefa wsparcia okazała się trudną do sforsowania zaporą cenową, i tak naprawdę przeistoczyła się w swego rodzaju platformę, z której narodził się kolejny, niezwykle dynamiczny ruch wzrostowy.

Oczywiście niniejszy artykuł nie wyczerpuje tematyki związanej z technikami Fibonacciego. Taki naprawdę zaprezentowany materiał, to tylko wstęp do dużo bardziej wyrafinowanych metod analitycznych. Niemniej jednak, wyszukiwanie na wykresach formacji ABCD i XABCD oraz próba ich umiejscawiania w szerszym kontekście analitycznym (na przykład w połączeniu ze zgrupowanymi zniesieniami wewnętrznymi i zewnętrznymi), to niewątpliwie arcyciekawa technika analityczna, odznaczająca się ogromną użytecznością i powtarzalnością. W artykule przedstawiłem Państwu bardzo prostą strukturę ABCD i XABCD. Warto jednak wspomnieć, iż na wykresach płynnych walorów występują dużo bardziej złożone i skomplikowane formacje ABCD i XABCD. W tej chwili sklasyfikowano co najmniej kilkanaście tego typu struktur

falowych. Symptomatycznym jest naturalnie to, że fale takich formacji funkcjonują często w pewnej współzależności matematycznej dającej wyrazić się przy pomocy współczynników Fibonacciego. I tak jak wspominałem wcześniej, nie ma w tym oczywiście żadnej magii. Harmoniczną teorię rynków już dawno przestano odbierać w takich kategoriach. Co więcej, stała się ona w tej chwili wiodącym nurtem współczesnej analizy wykresów.

Naturalnie cieszy fakt, że w dobie komputerów i coraz bardziej złożonych systemów transakcyjnych, skomplikowanych modeli ekonometrycznych i niezrozumiałych algorytmów matematycznych próbujących okiełznać naszą rzeczywistość rynkową, techniki Fibonacciego zyskują coraz większe uznanie i szacunek. Jest to swoistego rodzaju powrót do natury. Powrót do pewnych niezmiennych praw rządzących rynkami i inwestorami tworzącymi te rynki. Metody analityczne ciągle ewoluują i zmieniają się. Jednak nasze lęki, obawy, stadne zachowania, reakcje na informacje rynkowe, euforie i frustracje giełdowe, czy też ogólnie emocje towarzyszące procesowi inwestowania, są czymś stałym i mało zmienialnym. Bezspornie najlepszym wyrazicielem i miernikiem tych wymienionych przed momentem czynników psychologicznych – nie dających się przecież ująć w żadnych zdyskontowanych przepływach pieniężnych, czy też w sprawozdaniach finansowych firm – są umiejętnie stosowane współczynniki Fibonacciego. Jeśli wiemy czego szukać na wykresach i w jaki sposób interpretować występujące na nich zależności i struktury międzyfalowe, a także potrafimy swobodnie posługiwać się technikami zniesień wewnętrznych i zewnętrznych, to z dużym prawdopodobieństwem będziemy w stanie stworzyć wiarygodny i efektywny system podejmowania decyzji inwestycyjnych, do czego oczywiście gorąco Państwa zachęcam.

Autor opracowania:

Paweł Danielewicz

Analityk techniczny DM BZ WBK

Źródłem danych są PAP, Bloomberg, Reuters, prasa finansowa, dane spółki i internetowe serwisy finansowo-ekonomiczne. Dane prezentowane w niniejszym raporcie zostały uzyskane lub zaczerpnięte ze źródeł uznanych przez DM BZ WBK S.A. za wiarygodne, jednakże DM BZ WBK S.A. nie może zagwarantować ich dokładności i pełności. Niniejsze opracowanie i zawarte w nim komentarze są wyrazem wiedzy oraz poglądów autorów i nie powinny być inaczej interpretowane. Dom Maklerski BZ WBK S.A. nie ponosi odpowiedzialności za szkody poniesione w wyniku decyzji podjętych na podstawie informacji i opinii zawartych w niniejszym opracowaniu.

Powielanie bądź publikowanie niniejszego opracowania lub jego części bez pisemnej zgody DM BZ WBK S.A. jest zabronione.